

DEPESZA POLSKA



546

Wychodzi codziennie w południe nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcja: ul. Cicha 1. 3.
Administracja: ul. Kopernika 1. 20.
Numer pojedynczy
we Lwowie i na prowincyi 40 halerzy.

Naczelnny redaktor: Leon Daniluk.
Wydawca:
Spółka Wyd. „Depesza Polska“.

Prenumerata miesięczna we Lwowie K 5.—,
bez dostawy do domu — na prowincyi
K 7.—. Ogłoszenia: wiersz petiowy 26 hal.,
w nadesłanem 80 hal., po kronice 2 korony.

Zwycięskie walki nasze koło Sokolnik i Gródka.

Polska zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Organizacya bezpieczeństwa publicznego we Lwowie.

**Komunikat sztabu
Naczeln. Dowództwa Wojsk polskich
na Galicyę wschodnią.
z dnia 15 grudnia 1918.**

GRUPA GEN. DYW. LEŚNIEWSKIEGO.

Dziś rano zaatakował nieprzyjaciół znacz-
nymi siłami wieś Sokolniki. Wysłane tam na-
sze placówki cofnęły się na główne stanowiska,
poczem przeciwnikiem, przeprowadzonym przy
wybitnym współudziale artylerji, odzyskano
znaczną część Sokolnik. Atak postępuje dalej.
Spieszące nieprzyjacielowi na pomoc dwie kom-
panie zmusił lotnik nasz ogniem karabinu ma-
szynowego do bezładnego odwrotu w kierunku
Sołonki.

W okolicy Gródka załoga miejscowa od-
rzuciła ku południowi oddziały nieprzyjacielskie,
poczuwające się z Lubienia.

GRUPA CHYROWSKA.

Na zachód od Chyrowa zajęto Tarło. Silny
przeciwnik nieprzyjaciela krwawo odparto;
wśród zabitych 3 oficerów nieprzyjacielskich
znajdował się niemiecki oficer, komendant kom-
panii. Wzięto jeńców, w tem 1 oficera i zdoby-
to 4 karabiny maszynowe.

GRUPA PRZEMYSKA.

Na południe od Przemyśla oczyszczono
z nieprzyjaciela cały szereg wsi aż po Niżankowice,
biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny
maszynowe.

W INNYCH GRUPACH

sytuacya niezmienną.

Polska zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami!

Warszawa. (Pol. A. T.) W piątek 13. bm.
minister spraw zagr. uzyskał zgodę naczelnika
państwa na zawieszenie stosunków dyploma-
tycznych z Niemcami. Odnośną notę postanowio-
no wręczyć ambasadorowi niemieckiemu w nie-
dziele dnia 15. bm. Urzędnik ministerstwa spraw
zagr. p. Tytus Filipowicz usiłował bez wiedzy i
zgody władzy poczynić pewne kroki, mające na
celu uprzedzenie wykonania powyższego posta-
nowienia rządu. Jego samowolne zarządzenia zo-
stały natychmiast cofnięte i zawieszone, zaś prze-
ciw ich sprawie wytoczono śledztwo dyscypli-
narne.

Poselstwo niemieckie opuściło Warszawę.

Warszawa. (Pol. A. T.) Wczoraj na krótko
przed północą przed dworzec wiedeński zjechał
automobil wiozący posła niem. Kesslera, które-
mu towarzyszyli dwaj oficerowie niem. Kessler
udał się wprost do oczekującego pociągu nad-
zwyczajnego, przyczem peron na czas wyjazdu
Kesslera był otoczony przez oddział wojska pol-
skiego. Punktualnie o 12 w nocy Kessler wraz
z całym personelem poselstwa opuścił Warsza-
wę. Do granicy eskortowało go 3 oficerów pol-
skich.

Sytuacya.

Lwów, 17 grudnia.

Wczoraj wczesnym rankiem nasza artylerja
rozpoczęła ostrzeliwanie nieprzyjaciela w kie-
runku południowym.

Dostrzeżono skuteczne działanie naszego
ognia.

Przedwczoraj doniesiono tutejszej kome-
ndzie o zerwaniu toru opodal pewnej miejscow-
ści na przestrzeni Lwów—Przemyśl. Władze wy-
dały potrzebne zarządzenia, aby w najkrótszym
czasie tor naprawić. Dopóki to nie nastąpi, ruch
osobowy odbywać się będzie z przesiadaniem.
Wskutek przerwy nie ucierpią transporty ani
wojskowe, ani aprowizacyjne.

Przy tej sposobności należy podnieść rzecz
pierwszorzędnej wagi. Niestety w kawiarniach,
restauracjach i wogóle, gdzie tylko możliwe, lu-
dzie wygłaszają głośno swe poglądy o „sytuacji”,
powołując się na wymyślone informacje i na
biuletyny. Każdy, kto tylko może poszczycić się
wiadomością mniej lub więcej fałszywą, poczy-
tuje sobie niejako za obowiązek rozpowszech-
nianie jej w jak najliczniejszym gronie, aby za-
służyć na miano „dobrze poinformowanego”.

Nawet niektórzy wojskowi — w najlepszej
zresztą wierze — za wiele opowiadają szczegó-
łów z przebytych przeżyć wojennych, poczem po-
dają nawet te, które powinno zachować się w ta-
jemnicy, ze względu na operacye będące w toku.

Sądźmy, że ci opowiadający pod wpły-
wem naszych uwag, na przyszłość nakażą sobie
powściągliwość, a ludność cywilną, uznając sta-
nowisko takie za słuszną zaprzestanie zasypywać
pytaniami oficerów i żołnierzy naszych.

Tę ważnego postulat dopilnuje, pewnie
zarówno komenda wojskowa jak i ogół lud-
ności.

Obsadzenie niemieckich obszarów przez Polaków.

Według depeszy „Baseler Nationalzeitung”,
koalicya w zasadzie uznała polskie pretensye do
Poznania, Zachodnich Prus i Śląska. Widomym
znakiem tego jest wysłanie większych oddziałów
wojsk koalicyi, oraz polskich żołnierzy celem
obsadzenia tych obszarów. W Polsce, gdzie wie-
domość ta rozeszła się lotem błyskawicy, panu-
je nieopisana radość.

Armia francuska na ziemiach niemieckich.

Frankfurt. Jak podaje „Frankf. Ztg.” woj-
sko francuskie w sile jednego pułku piechoty
wkroczyło do Wiesbadenu. Z Moguncyi prze-
niósł się tam sztab. Zaprowadzono cenzurę u-
przednią. Z Mannheimu donoszą, że Francuzi
obsadzili tamtejszy most na Renie, wyście od
strony Mannheimu zabarykadowali workami pia-
sku i ustawili na nich karabiny maszynowe, tak,
że zatamowali ruch tramwajowy i wozowy. Ruch
pocztowy przez Ren jest zamknięty.

Delegacya angielska we Lwowie.

Jak wiadomo czytelnikom, przyjechało dwóch
delegatów angielskich do Lwowa, jako delegaci
zaprzyjaźnionego z Polską państwa. Delegaci ma-
ją misję ściśle tylko informacyjną. W tym celu
ze Lwowa wyjadą następnie do Krakowa i War-
szawy.

W konferencyach z władzami wojskowymi
informują się delegaci o stanie spraw polsko-u-
kraińskich i roli, którą żydzi grali we Lwowie
podczas ostatnich wypadków. Zarówno we Lwo-
wie jak w Krakowie, a zwłaszcza w Warszawie,
zasięgają będą informacje o tem, czy i w jaki
sposób oficerowie niemieccy lub austriaccy mie-
szają się do spraw polskich, w szczególności o
ile w ten lub inny sposób Niemcy nie dotrzy-
mują warunków rozejmu, z nimi zawartego.

Wszelkie inne wiadomości o tej misji mi-
jają się z prawdą.

Ostra odprawa.

Wiedeń. Dziennikarze wiedeńscy wysłali te-
legram do francuskiego Związku literatów z proś-
bą o wznowienie przyjaznych stosunków i wy-
jednanie u swego rządu środków żywności. Na
to odpowiedział przewodniczący Związku francu-
skiego, Lecomte, co następuje:

Niemieccy pisarze Austrii, którzy teraz wzy-

wają litości francuskich pisarzy, nie mieli nigdy litości dla ludności francuskiej, tak okrutnie dręczonej, ani słowa oburzenia dla sprawców zbrodni, popełnianych we Francji i Belgii. Zresztą macie prawo do naszej litości. Ale co do środków żywności, to otrzymacie je dopiero wtedy, aż umęczona ludność Francji, Belgii i Serbii nie będzie czuła braku i aż nieszczęśliwi jeńcy nasi wyglądający jak upiory, odzyskają napowrót wszystkie siły. Co do kwestii zbliżenia się, o której panowie z takim cynizmem mówicie, to porzućcie wszelką nadzieję. Będziemy was znać o tyle, ażeby was unikać.

Koalicja w Bukareszcie.

Wiedeń. (PAT.) Z Bukaresztu donoszą, że wkroczyło tam już wojsko angielskie i francuskie, a jednocześnie z nim przybył król Ferdynand.

Okrety tureckie.

London. (PAT.) Biuro Reutera. Wszystkie tureckie okręty wojenne oddano koalicji. Są one internowane w Złotym Rogu.

Likwidacja dynastji

Hohenzollernów.

Berlin. (PAT.) Rząd pruski wydał następujące rozporządzenie: Osobisty stan prawny członków b. domu królewskiego oraz b. księżęj rodziny Hohenzollernów i tajna Rada sprawiedliwości są rozwiązane.

Jeńcy ukraińscy w Cieszynie.

Kraków. (K. P.) Z Cieszyna donoszą: Komenda krakowska przysłała do Cieszyna 1.000 jeńców ukraińców, wziętych podczas ostatnich walk w Galicji wschodniej. Jeńców umieszczono w szkole miejskiej, w śródmieściu, skąd ucieczka jest nader łatwa. Dziennik cieszyński czyni z powodu tego zastrzeżenia, zwracając przytem uwagę na trudności wyżywienia 1000 ludzi przy obecnym fatalnym stanie stosunków aprowizacyjnych.

Organizacja służby

bezpieczeństwa we Lwowie.

Pezydyum dyrekcyi policyi rozpoczęło energiczne kroki celem zorganizowania całości służby policyjnej w dotychczasowym zakresie działania. Przedewszystkiem idzie o ujęcie całego aparatu bezpieczeństwa, co jest najważniejszym zadaniem i leży w interesie ogółu mieszkańców naszego miasta.

Dyrekcja policyi urzęduje, jak dawniej, w budynku przy ul. Mickiewicza.

Budynek ten w czasie 22 dniowych walk ucierpiał znacznie od kul i pocisków; wydano jednak potrzebne zarządzenia, aby w najkrótszym czasie wykonać wszelkie roboty adaptacyjne.

Zarówno biura w pokojach frontowych, jako też całe mieszkanie prywatne dyrektora policyi zostały doszczętnie splondrowane, urządzenie, meble i akty poniszczone. Jest nadzieja jednak, że prace około przywrócenia dawnego stanu dadzą się szybko przeprowadzić, a urzędowanie dyrekcyi policyi powróci do normalnego toku.

Co do organizacji bezpieczeństwa, w dziale tym przeprowadzone będą stopniowo reformy, a to na podstawie dotychczasowych doświadczeń. Podzielenie miasta na rejony, silne i gęste posterunki policyjne, zwiększenie zastępu agentów i żołnierzy, wszystko to wchodzi w program reform na najbliższą metę. Prezydyum dyrekcyi policyi zamierza też w najkrótszym czasie obsadzić znaczną ilość posad agentów policyjnych, które opróżniły się, a muszą być objęte przez ludzi zaufania godnych.

Do dyrekcyi policyi napływają każdego dnia doniesienia o dokonanych rabunkach i kradzieżach w czasie znanych wypadków. Zadaniem organów bezpieczeństwa będzie więc przeprowadzić co rychlej dochodzenia, a winnych pociągnąć do odpowiedzialności karno-sądowej.

Biuro komunikatów i informacji N. D. W. P.

Wezwanie do oddania broni.

Naczelne Dowództwo W. P. wzywa po raz ostatni cywilną ludność miasta do złożenia wszelkiej broni palnej w ciągu 24 godzin, licząc od chwili ogłoszenia tego rozkazu. Broń złożoną należy w Komendzie Placu ul. Wałowa 16. Nie stosujący się do niniejszego wezwania zostaną skazani przez sąd polowy.

Do kupców miasta Lwowa.

Wzywa się wszystkich kupców i właścicieli sklepów spożywczych, aby przy sprzedaży towarów przestrzegali jak najściślej taryfy maksymalnej, gdyż wszelkie przekroczenie i nadużycia w tym kierunku będą karane w sposób jak najsurowszy.

Okólnik

do wszystkich Komend dzielnicowych M. S. O. Lwów, dnia 16. grudnia 1918.

Dnia 14. b. m. padł w wykonywaniu swojej służby członek M. S. O. Dzielnicy II-ej, obywatel Szymon Zaczek, ugodzony morderczą kulą bandyty.

Celem uczczenia pamięci ś. p. Szymona Zaczka zwraca się Kom. M. S. O. niniejszem z gorącym apelem do wszystkich dzielnic i sekcji o urządzenie składek na wieniec dla ś. p. Zaczka, z tem, że nadwyżka uzyskanych kwot przeznaczona jest na założenie funduszu zapomogowego dla wdów i sierót, oraz inwalidów M. S. O., którzy w wykonywaniu służby postradali życie lub możność zarobkowania. Sprawienie wieniec pozostawia się Komendom dzielnicowym, nadwyżki składek zaś mają być odesłane do adjutantury Komendy M. S. O.

Komendant M. S. O.
Wit. Sulimirski, kapitan m. p.

†

Komenda M. S. O. Dz. II., S. IV.

Zawiadania o nagłym zgonie Świątka nieodwołanego członka ś. p.

SZYMONA ZACZKA

kierownika fabryki stolarskiej Hornunga, który poległ w czasie wykonywania obowiązku bohaterską śmiercią od kuli bandyty, w nocy dnia 15. b. m. o godz. 1, przy ul. Meiselsa, przeżywszy lat 42.

Na obrzęd pogrzebowy ś. p. zmarłego, który odbędzie się we środę, dnia 18. b. m. o godz. 2 pop. z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski, zapraszają wszystkich obywateli miasta Lwowa.

Członkowie M. S. O. Dz. II., S. IV.

Lwów, 16. grudnia 1918.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 17. grudnia o godz. 6:30 wieczorem „Lakme”, opera w 3 aktach Leona Delibes.

Od środy 18. bm. począwszy, przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godzinie 6-tej.

We środę, 18. grudnia o godz. 2:30 popołudniu, ku uczczeniu czwartej rocznicy powstania 5 pułku piechoty Legionów Polskich, staraniem Oficerów 5 p. p. „Kościuszko pod Racławicami”, obraz historyczny w 7 odsłonach L. W. Anczyca.

We środę, 18. grudnia o godz. 6-tej wieczorem „Polska krew”, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

We czwartek, 19. grudnia o godz. 6-tej wieczorem „Straszny dwór”, opera narodowa w 4 aktach Moniuszki.

W piątek, 20. grudnia o godz. 6-tej wieczorem „Betleem Polskie”, jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

(Gmach ul. Ossolińskich 1. 10).

W programie od 16 do 22 grudnia trzy jednoktówki: operetka „Papa-Papy”, wodewil „Piękna Lizetka” i dramat „Pietro Caruso”. Codziennie przedstawienie o godz. 6 wieczór, koniec o godz. 8:45. Bilety wcześniej do nabycia w perfumeryi Br. Stońskiego ul. Karola Ludwika 1. 1.

— **Kontrola dokumentów.** Wczoraj na ulicach Lwowa sprawdzano dokumenty przechodniów. Kilkadziesiąt osób aresztowano z powodu braku przepisanych legitymacji.

— **Powitanie nowego naczelnego Redaktora „Gazety Lwowskiej”.** Wczoraj rano z okazji odbycia pierwszego posiedzenia Redakcyi, odbyło się bardzo serdeczne powitanie Stanisława Rossowskiego. Gorące życzenia na przyszłość, na zaszczytnem, a równocześnie tak odpowiedzialnym stanowisku, złożył mu imieniem wszystkich kolegów Michał Rolle.

Nastąpiło wyczerpujące omówienie programu pracy na najbliższe tygodnie, poczem ukonstytuowała się Redakcja w następujący sposób:

Naczelny Redaktor Stanisław Rossowski, zastępca naczelnego Redaktora M. Rolle, referent artystyczno-literacki A. Schröder, sekretarz Redakcyi Stan. Zachariasiewicz.

Po posiedzeniu zjawili się w biurze Naczelnego Redaktora z życzeniami: dyrektor drukarni, delegacja zecerów i personal administracji „Gazety Lwowskiej”.

— **† Wojech Jerzy Jelita Rayski.** Nieubłagana śmierć znowu zabrała z pośród dobrych obywateli Polaków jednego z cichych pracowników wśród społeczeństwa naszego, śp. Wojciecha Jerzego Rayskiego, starszego oficjale poczty. Zmarły odznaczał się niezwykle prawością charakteru, wielkim sercem, młującym obok kraju i jednostki, był dobrym kolegą w urzędzie a zawsze pracowitym i biorącym udział w życiu publicznym. Toteż wieść o Jego zgonie w szerszych kołach wywołała nieklamana boleść, co objawiło się w licznych udziałach znajomych w smutnym obrzędzie pogrzebowym, jaki odbył się onegdaj. Cześć Jego pamięci!

— **Okradziona restauracja.** Różne napoje, wartości 6000 kor. i 900 kor. gotówką skradziono minionej nocy z zamkniętej restauracji Heleny Rafowej przy ul. Janowskiej 1. 113.

— **Chciało mu się polować.** Piotr Suś z Drozdowic, powiat Gródek Jag., strzelał wczoraj do zająca tak niefortunnie, że cały nabój ugrzązł w lewej ręce Jana Łady, który stał obok strzelającego. Ciężko rannego Ładę, przywieziono do tutejszego szpitala powszechnego.

— **Tragiczny wypadek.** Zatruciu gazem z pokniętej rury uległa w niedzielę, w mieszkaniu przy ulicy Słodowej 10, prywatna nauczycielka muzyki p. Z. Dzięki uprzejmości władz wojskowych została ofiarą niedomagań wojennych odstawiona do szpitala wozem sanitarnym wojskowym.

— **Kradzieże sklepowe.** Wczoraj w nocy dostali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy przez piwnicę do sklepu spożywczego Józefa Sichowera, przy ul. Batorego 1. 6 i zabrali większość cukru, herbaty i czekolady. Skradziony towar przedstawiał wartość 4000 kor. — Też samej nocy po rozbiciu zamków i kłódek, ze sklepu galanteryjnego Zygmunta Majbluma, przy ul. Kazimierzowskiej 1. 17, skradziono mydła toaletowe, portmonetki, tytonierki, szczyrki i perfumy łącznej wartości 10 000 koron.

— **Zabrał zegarek.** Z zamkniętego mieszkania Izaka Pipesa, przy ul. Słonecznej 1. 41 skradziono wczoraj popołudniu zegar ścienny w oprawie drewnianej. Zegar wisiał w pokoju na ścianie. Złodziej prócz zegara nic więcej nie zabrał z mieszkania.

— **Śmiała kradzież.** Drowi Józefowi Grafowi skradziono wczoraj przed południem z Rzeźni konie i wóz, wartości 5000 koron.

— **Jak wypełniają rozporządzenia władz piekarze,** może posłużyć następujący fakt: W niedzielę w sklepie rejonowym przy ul. Ochronek ważono przy świadkach kilkanaście bochenków chleba i przekonano się, że żaden z tych bochenków nie ważył 1 kg! Chleby ważyły od 820 gramów do 890 gramów.

— **Cenzura listowa.** Dyrekcja poczt i tel. ogłasza: Ze względu na istniejącą listową cenzurę wojskową we Lwowie zwraca się uwagę publiczności, że listy należy nadawać we Lwowie otwarte i umieścić na odwrotnej stronie koperty imię, nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy.

— **Mianowania.** Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował w tymże sądzie praktykanta rachunkowego Józefa Godziszę asystentem rachunkowym.

Zmiana w rozpoczynaniu przedstawień. Dyrekcja teatru miejskiego, stosując się do życzeń publiczności, oznajmia, że od **środę 18. bm.** przedstawienia wieczorne rozpoczynają się będą o godz. 6 tej, a przedstawienia popołudniowe o godz. 2:30. Aż do tego dnia, t. j. w poniedziałek (16. bm.) i we wtorek (17. bm.), początek przedstawień o godz. 6:30.

— **Uroczyste przedstawienie w teatrze.** We środę 18. bm. o godzinie 2:30 po południu, odbędzie się w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ ku uczczeniu czwartej rocznicy powstania 5-tego pułku piechoty Wojsk Polskich (I. Brygada Piłsudskiego). Urządzeniem tego przedstawienia, które wchodzi w program innych uroczystości, zajmują się Oficerowie 5-tego pułku, przebywającego obecnie we Lwowie i, jak wiadomo, tak pięknie zapisanego w dziejach obrony naszego grodu.

Kary. Zarządzeniem Kwatermistrzostwa Naczeln. Dow. Wojsk Pol. na Gal. wsch. z dnia 12. grudnia 1918 za podawanie napojów wysokowych zostali ukarani: 1. Restaurator w hotelu Krakowskim grzywną w kwocie 3.000 kor. 2. Fischer, ul. Marcina 1, grzywną w kwocie 3.000 kor. 3. Restaurator w hotelu Imperial grzywną w kwocie 5.000 kor. Za przekroczenie taryfy maksymalnej: 1. Anna Zambela, ul. Pańska 21 (sprzedaż słoniny po 60 kor. za 1 kg.) grzywną w kwocie 500 k. 2. Wanda Froń, ul. Akademicka 23 (sprzedaż słoniny po 80 kor. za 1 kg., masła po 180 kor. za 1 kg.) grzywną w kwocie 1.000 kor.

Kwoty te zostaną złożone do dyspozycji Tymczasowego Komitetu Rządzącego z przeznaczeniem dla najbiedniejszych mieszkańców m. Lwowa z tem, że rodziny zabitych i rannych w obronie miasta żołnierzy polskich mają pierwszeństwo.

— **Sprzedaż węgla.** Z powodu nadejścia nieznacznej na razie ilości węgla opałowego Miejski Urząd gospodarczy podaje do wiadomości, że w bieżącym tygodniu, od dnia 16 do 22 grudnia sprzedawać będą wszystkie trzy składy miejskie, a to: w Rzeźni miejskiej przy ul. 29 Listopada 1. 75 i przy ul. Czarnieckiego 1. 6 — za odcięciem odpowiednich kuponów karty węglowej — węgiel opałowy po połowie z koksem po cenie łącznej 5 kor. za każde 25 klg. — codziennie od godz. 8 rano do 12 w południe.

— **Wszystkie Stowarzyszenia i Korporacje,** które pragną korzystać z materiałów odzieżowych Krajowego Zakładu Odzieży, zechcą zgłosić się w Dyrekcji Oddziału handlowego Krajowego Zakładu Odzieży przy ul. Jagiellońskiej 20, gdzie po przedłożeniu wykazu potrzebnych dla Stowarzyszenia i Korporacji materiałów, będą

mogły je otrzymać po zapłaceniu oznaczonych cen.

— **Wiadomości o rannych i zabitych.** Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża we Lwowie (ul. Bielowskiego 6) udziela wiadomości o rannych, zabitych, zaginionych i wziętych do niewoli w czasie walk obecnych w Galicyi wschodniej, codziennie od godz. 9 do 1 przed południem.

— **Pielęgniarki.** Prezydium Czerwonego Krzyża we Lwowie, ma do rozporządzenia wyszkolone pielęgniarki, powracające z frontów bojowych, poleca je do pielęgnowania chorych w domach prywatnych. Zgłaszać się należy w poniedziałki, środy i piątki od 11—12 w poł. w Biurze Czerwonego Krzyża Lwów, ul. Bielowskiego 6.

— **Przestrzeganie cen taryfy maksymalnej.** Na murach miasta ukazała się nowa taryfa maksymalna. Obowiązkiem nietylko sprzedających, ale — głównie — publiczności jest ściśle przestrzeganie ustanowionych cen.

— **Pierwsze kursa przygotowawcze do egzaminów i rygorozów prawniczych „Delta“** we Lwowie, zostały na nowo otwarte. Zgłoszenia codziennie od godziny 12—1 ej popoł. w lokalu kursów przy ul. Kopernika 1. 18., II. schody, I. piętro.

Obrońcom Lwowa.

Wzniósł się w górę orzeł biały
Nad polską krainą!
Grzmia wśród Lwowa wrogie strzały,
Strasznym echem giną.

Pod naporem ruskiej fali
Ach! Kto w to uwierzył!
Bohaterscy chłopcy trwali
Jak legion rycerzy!

Wróg pobity! W słońca blasku
Huf ułanów leci!
Srebrny orzeł lśni na kasku.
Cześć Wam! — Lwowskie dzieci!

Serc zających wśród nas niema!
Ból i rozpacz minie.
Gdy placówka, żyje „Bema“,
Polska nie zaginie!

Zygmunt Leon Żywiak.

Lwów 23. XI. 1918.

NA MARGINESIE.

Kolorowany, tańczony i sfilmowany.

Na wystawach firm lwowskich widzimy seryę kart pocztowych — kolorowaną z arcydzieł mistrza A. Grottgera „Wojna“.

Już prędzej jest możliwem zabarwić obrazy, które mistrz stworzył barwne, ale nie barwić dzieła, które Grottger tworzył czarną kredką na szarym kartonie. W jego mistrzowskim oddaniu plastyki — odczuwamy niemal każdy ton — każdą skalę i kompozycję barw. W genialnej jego technice rysunkowej wyczuwamy barwę — jak ją też wyczuwali trancuscy artyści. Jeżeli są ludzie — nieznający jeszcze arcydzieł Grottgera, a dostaną w swe ręce liche reprodukcje jego dzieł i to jeszcze strasznie zohydzone barwą nie odniosą chyba tej skali uczuć. Lepiej im dać przed oczy choćby dobre fotografie dzieł mistrza. Jako jeden z przykładów przytaczam co następuje: W jednej ze szkół średnich profesor polecił uczniom opisanie któregośkolwiek z obrazów Grottgera.

Uczeń opisuje w zadaniu obraz z „Wojny“ „Zdrada i kara“ i wspomina w opisie swym czerwone spodnie żołnierzy francuskich, granatowe mundury i t. p. Profesor po przeczytaniu zadania — zdziwił się niepomału. Młodzień nasza, znająca i tak bardzo mało dzieł naszych mistrzów — a może nawet zgola nie znająca, poznaje w chybie zabarwionych pocztówkach „Wojnę“ Grottgera! — Czas by był, aby nie dozwalać na podobne zohydzenia dzieł największych i najdroższych sercu każdego Polaka mistrzów.“

Podobnej barbarii mamy więcej przykładów... Chopin tańczony!... Marsz pogrzebowy z akcesoriami żałobnego welonu, ubielonej twarzy i gołych nóg tancerki!... Chopin, z którego wyrwano duszę, zgwałcone ją po żołdacku i zrobiony z niej smutną ladażnicę, kazano pisać przy elektrycznym oświetleniu!... Dlaczego bez kupletów?

Verdi sfilmowany!... Czytaliśmy niedawno temu sążniste, beczelnie kolorowe afisze jakiegoś świetlanego teatru „Kino-Rozpacz“, czy coś podobnego. „Tylko na krótki czas!... Traviata, prześliczna opera Verdiego w 4 aktach. Ilustrowana muzyką p. kapelmistrza „Kina Rozpacz“... „Prześliczna“ opera Verdiego, do której muzykę napisał domowy kapelmistrz kina!!

Cóż z tego Verdiego zostało? Libretto Scribego — przystosowane do użytku kina i odpowiednio zmasakrowane w muzycznym sosie grejka kawiarnianego! Czy nie jest bluźnierstwem umieszczanie na afiszu takiego duchowego lupanaru nazwiska Verdiego, który tyle ma wspólnie

TADEUSZ ORDZA.

Fuś i Bryś.

Małeństwo stoi, patrzy się, przypatruje i uśmiecha.

Bawiła ją ta cała komiczna scena, więc z zadowoleniem zacierała śmiesznie małe rączki o różową swą sukieneczkę, to znów przyklaskiwała z radości i małemi a czarnemi jak węgiel oczkami biegając za małym, figlarnym pieskiem, podkradającym się co chwilę do Brysia, uwiązanej nad łańcuchem od swej budy, a stojącego nad rzucaną mu dużą, ale prawie nagą kością i warczącego zjadale za każdym razem, gdy psiak-przybłęda, którego również ten nagi przysmak nęcił, przybliżał się do niego głuchy na to zjadliwe ujadanie.

Przy którymś jednak razie szczęście psiukowi-przybłędzie nie dopisało. Uderzony nagle silną łapą przewrócił się pod nogi Brysia, którego lśniące białe kły chwyciły go za nogę. Psiak-przybłęda zwinął się jak w okropie, wyszarpnął się z pod ciężkich łap Brysia i skomląc żałośnie pognał przez bramę na pole.

Bryś ze swej zjadliwości znany był w całej okolicy, tak daleko i tak szeroko, jak i jego pan.

Nikt do nich obu nie śmiał przystąpić, nawet służba podawała Brysiowi miskę z jedzeniem przy pomocy drewnianej, starej łopaty, która ongiś, a może jeszcze do niedawna, służyła domowemu piekarzowi do wyjmowania chleba z pieca.

Fuś patrzyła na tę scenę z uśmiechem na buzi, gdy jednak psiak-przybłęda żałośnie zaskomlał, pojęta w tej chwili, że stała mu się jakaś krzywda, spoważniała nagle, obie rączki zaciśnięte w piastki przyłożyła do buzi, którą napuszyła gniewne.

Było to skwarne popołudnie, zapowiadające lada moment ulewę deszczową.

Słońce zlewało piekącymi promieniami całą wioskę i dwór i lśniło na czarnej jak heban główce Fusi, zsuwając się z niej po czarnej pajęczynie włosków, ładnie przyczesanych, i rzucało z równiutko przyciętej na czele grzyweczki cień na zachmurzone w tej chwili jej oczka.

Fuś postąpiła kroczek naprzód, a podnosząc zaciśniętą piastkę do góry, groziła Brysiowi:

— Be! Błyś be! Złobił bube psiowi... Fuś nie tosia już Blysia.

Bryś tymczasem odniósłszy zwycięstwo, z najeżoną na karku sierścią przysiadł się już spokojnie do kości, obracając ją niemiłosiernie na wszystkie strony, co chwilę tylko z podłba spoglądając na stojące przed nim o jakie dwa zaledwie kroki małeństwo.

Ale Fuś bardzo prędko zapomniła o gniewie swoim i krzywdzie wyrządzonej „psiowi“, bo całą jej dziecięcą uwagę pochłonięta teraz psia praca nad niezwykłą kością. Dziwiła ją to niezmiernie, że „Błyś papa coś twardego, co nie da ugryźć“.

Spuściła więc powoli rączkę ku dołowi i zanurzyła ją w kieszonce sukienki, wyjmując z niej niedojedzony pierniczek.

Trzymając go teraz w wyciągniętej rączce

nie przystąpiła do Brysia i przysiadając tuż przed nim na nóżkach, podsunęła mu swoją słodycz pod same nozdrza.

— Na, to lepsie...

Bryś jednak warknął złowrogo, nasrożył sierść jeszcze wyżej i przyczał się jak do skoku. Łapami przytrzymał kość i pysk nad nią wydłużał, jakby mu ją ktoś zabierał.

Fuś otworzyła szeroko oczka i z zupełnem nierozumieniem złego zwierzęcia, patrzyła chwilę w okrągłe ślepie Brysia, nie cofając swej rączki, wreszcie przemówiła z ciepłą wymówką:

— Cego gniewa?... Fuś nie wienie... Fuś nie zlobi... to dobie ciuciu, na... dobie papu... — i dotknęła pierniczkiem mordy Brysia.

Lecz Bryś nie czuły na żadną dobrót serca, nasrożył tylko białe zęby, chwilę z cicha, podziemnie mruczał i nagle podnosząc łeb ku górze szczełnął wprost w twarzyczkę Fusi, która przerażona tym niespodziewanym objawem serdeczności dzikiego psa, zachwiała się w tył i siadła na ziemi.

Wydeła żałośnie buzię, zmrużyła oczka i z dziecięcą rozbijającą wynówką patrzyła na zjadliwego Brysia.

Była bliska płaczu.

Słońce tymczasem coraz to bardziej przyoblekało się w mglistą powłokę chmur i bladeło z każdą minutą, aż wreszcie zgasiło zupełnie. zakryte kłębiącemi się chmurami, które mi wiatr gwałtowny przewalał na wsze strony, znów je zbijał i przygniatał ku ziemi, aż uрониły wreszcie pierwsze, ogromne deszczowe łzy.

(C. d. n.).

go z ową „Trawiatą” kinową, co Grotger z kolorowymi widokówkami, a Chopin z kankanem! Czyż nie lepiej pozostać przy stosowniejszych filmach: „Poszukuje się małpy” no i domyślnie: „Poszukuje się głupców”, którzy przyjdą film zobaczyć, a film ten mierzy 1200 metrów i był z powodzeniem wyświetlany wobec sułtana tureckiego.

Otwarcie wystawy.

W niedzielę w południe odbyło się w „Zachęcie” otwarcie wystawy sztuki, z której część dochodu przeznaczona jest na fundusz wdów i sierót po bohaterskich obrońcach Lwowa. Na wystawę przybyli: generał Józef Leśniewski z adjutantem dr. Cieszyńskim, pułkownik Władysław Sikorski ze swoim adjutantem, pułkownikiem Sikorską, Leon hr. Piniński, prezes Tow. Przyj. sztuk pięknych, Stanisław hr. Mycielski, prezes Koła liter. dr. Vogel, prof. Halban, prezes Tow. Dziennikarzy polskich Miłski, naczelny redaktor „Gazety Lwowskiej” St. Rossowski, redaktorzy Rolle, Walicka, Schröder, Brzeg-Piskozub, Zbierchowski, artyści malarze Rybkowski, Kwiatkowski z żoną, Sozański, Małski, Bińska, Doręgowski, oraz mnóstwo innych osób.

Wystawa jest interesująca i urządzona ze smakiem. O wartości jej świadczy cały szereg pierwszorzędnych nazwisk artystów lwowskich krakowskich i z Zakopanego. Niewątpliwie liczyć też ona może na dużą frekwencję tej części publiczności, która interesuje się sztuką polską tem więcej, że cel jej jest tak szlachetny.

Bezczelny napad bandycki.

Kraków 15. grudnia 1918.

Do jakiego stopnia dochodzi zuchwałość bandytów, dowodzi wypadek, który spotkał po wszechnie w mieście znanego i cenionego obywatela p. Maryana Bartynowskiego.

Onegdaj wieczorem około 6 przyszła do jego domu przy ul. św. Tomasza 28 przyzwoicie ubrana 18 letnia panienka w kapeluszu wysokim, modnym, z szeroką kokardą, o twarzy pociągłej i głęboko osadzonych oczach. Służącej, która jej otworzyła drzwi, oświadczyła, że pragnie w osobistej sprawie widzieć się z p. Bartynowskim. Gospodarz kazał ją wpuścić. Oświadczyła mu, że jest przejeżdżna, nie ma gdzie zamieszkać i prosiła o wskazanie jej noclegu. Zdziwiony odpowiedział, że przy ul. Krupniczej jest schronisko dla kobiet, gdzie prawdopodobnie ją przenocują.

Nieznajoma odeszła. W kilkanaście minut później służąca, wracając z dziedzińca do mieszkania, spotkała na ciemnych schodach trzech młodych ludzi, z których dwóch było w mundurach wojskowych, a jeden w eleganckim palcie cywilnym i kapeluszu „melonie”, nasuniętym na oczy. Powiedzieli zrazu służącej, że muszą natychmiast widzieć się z panem, poczem wpełnęli ją do kuchni i drzwi zamknęli na klucz. Już nie kryjąc się ze swymi zamiarami, jednemu z umundurowanych polecono pilnować służącej; dwaj inni weszli z kuchni do mieszkania.

Wtargnąwszy do pokoju p. B. bandyci rzucili się na niego, związali mu ręce i zakneblowali chustką służącej usta. Z kieszeni ubrania wyjęli 300 koron i domagali się wydania wszystkich posiadanych pieniędzy. Pertraktacje trwały długo. Gdy p. B. wyjęto knebel, oświadczył, że pieniądze ma w banku, czemu jednak złoczyńcy nie chcieli wierzyć. Bandyci usiłowali steroryzować ofiarę swoją i wreszcie p. B. powiedział, że wyda im pieniądze i poprowadził ich przez wszystkie pokoje swego mieszkania do drugich drzwi wyjściowych, a temi do sieni.

Od mieszkającej naprzeciw krawcowej wychodziła właśnie jakaś klientka, która zobaczywszy p. B. w towarzystwie bandytów, zrozumiała, co się dzieje i zbiegła szybko na dół.

Bandyci usiłowali ją zatrzymać, a gdy im się to nie udało, umknęli po schodach, rzucając po drodze lampę. Na cołe w bramie odgryzali się jeszcze pod adresem p. B., wyzykując, że „im za to zapłaci”.

Z przebiegu napadu widać, że bandyci działali na terenie przez siebie zbadanym i że znali dobrze tryb życia i zwyczaje domowe.

Z Drukarni Udziałowej ul. Kopernika 20.

Pałac ambasady polskiej w Paryżu.

Dzienniki paryskie donoszą, iż znany filantrop, założyciel polskiego szpitala w Paryżu hr. Mikołaj Potocki zwrócił się do władz francuskich z zawiadomieniem, że pałac jego paryski, wraz z bogatymi zbiorami, oddaje na własność Państwu Polskiemu. Równocześnie poczynił odpowiednie zarządzenia prawne. W pałacu tym — wedle życzenia ofiarodawcy — urzędować będzie oficjalny przedstawiciel Republiki polskiej. Pałac i zbiory przedstawiają wartość z górą 15 milionów franków.

Wychodzący w Paryżu „Polak” donosi, że Mikołaj Potocki, człowiek podeszły wiekiem, urodził się w Paryżu i otrzymał wychowanie francuskie. Czuł się francuzem i wiele milionów ofiarował na cele dobroczynne francuskie. Dopiero wypadki wojenne i martyrologia narodu naszego podczaś zawieruchy światowej zbudziły w nim serce polskie i stał się gorliwym patriotą. Stał on w Paryżu na czele „Tow. pomocy dla rannych żołnierzy polskich”.

Próby powietrznych statków pasażerskich.

Z Waszyngtonu wznosił się statek z 50 pasażerami i przybył do Nowego Yorku. Przeciętna jego szybkość wynosiła 60 mil za godzinę.

Odpowiedzi grafologini.

Grafologini „Dziennika” udziela odpowiedzi za nadesłaniem charakteru pisma i postawieniem pytań, oraz dołączeniem do listu jednej korony. — Listy adresować należy: Dla Grafologini, redakcja „Dziennika”, ul. Cicha 1, I piętro.

2302. Lilia wodna. Hiob powiedział: „Homo natus de muliere, brevi vivens tempore, repletur multis miseriis, qui quasi flos egreditur, et conteritur, et fugit velut umbra”. — Oto jest prawda dla pani. Nie rozumie panie? Tem le piej. Bo głupi jest ten, kto chce naprzód wiedzieć. A właśnie pyta mnie pani, czy jest „mądra”, czy głupia? Ludzie jednak myślą rozmaicie, tylko jeszcze bardziej rozmaicie myślą i sądzą swoje pani chazują. Prawdziwych przyjaciół trzeba samemu spotkać i wyczuwać ich.

2303. Nieznany: Pan należy do tych, którzy nie mają w sobie dużo odwagi, choć dużo o niej potrafia mówić, żeś to, co by rzucało prawdziwe światło, umięją ślicznie upozorować różnymi, bardzo „ważnymi” powodami, j. n. p. przekonaniem, poglądem, zapatrywaniem. Ale bo też już pan nieco złoczył. Zdaje się panu, że w tych latach trzeba być już „poważnym” i zagryźć pan cały humor w sobie. Robi się więc z pana maszyna życiowa, czyli biurokracizm będzie miał w panu zuchomiętego za kilka lat przedstawiciela, chyba, że przejdzie pan nad przesady i zbrata się znów z ożywczym i cdmładniającym humorem.

2304 A. P. S. 10: Osoba, która wykonuje swe czynności często bez zastanawiania się, mimo, że jest dojrzała i już włożona w pewne tory życiowe. Zalicza się do rzędu osób niedcierpliwych i żądnych wiedzy, w której przenosi zawsze wszystko to, co jest tajemnicze. Chcąc ześ tajemnice osiągnąć, trzeba być więcej ascetycznym, duchowym, trzeba dużo pracy nad swym duchem i jego udoskonalaniem. — Przyszłość znaczy jakiś fakt, który określa się w formie trochę niejasnej: Jasny, ciepły dzień, jakiś sąd, czy ogrody obok pól położone, uśmiech natury i słońca, ale w oku łza, duża, szczerza, bolesna; serce jednak spokojne, bo cierpienie jest fizyczne, głębokie, doikliwe, lecz przejściowe, bez szkodliwych następstw. Znamie tego jednak zostanie, a z niem długotrwałe wspomnienia. — Epilepsja choroba czysto nerwowa, jest przede wszystkim chorobą dziedziczną, lub powołującą z dużego, napiętego przestachu. Pozornie nie ma na nią rady. Jednak przy zastosowaniu u danej osoby spokoju, niedenerwowania się, nie picia

alkoholu, nie irytowania się, przy życiu tak składanem, że daje zadowolenie, równocześnie życie na niższych poziomach ziemi (nigdy w górach, gdzie powietrze jest rzadkie, a najlepiej na morzem), w aurze południowej, cieplej usuwa i leczy tę chorobę. W razie ataku należy chorego zostawić w pozycji leżącej, jakimś drewnianym, albo łyżką metalową owiniętą w serwetkę podważyć mu zaciśnięte zęby, gdyż zwykle one przycinają wysunięty język, aż do krwi. W ręce zaciśnięte włożyć zimny jakiś metal, albo je mocą otworzyć i tak przytrzymać. To pierwszy ratunek.

Nadesłane.

Dr. Z. GROSSEK

sekundaryusz szpitala powszechnego, ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych we Lwowie, Rynek I. 41. od godziny 11—12 i od godziny 3—5.



Zakład Foto-artyczny Lwów Kyczakowska 9.
KORDYAN
Wykonuje w przeciągu 24 godzin fotografie do legitymacji, grup lub pojedyncze zdjęcia.
Bla Pt. Wojska 20% rabatu.



OGŁOSZENIA.

Teatr świetlny „APOLLON”

Chorążczyzny 7.

Od wtorku 17-go grudnia przepyszna komedia 4-aktowa:

Kto mnie pocałuje?

W głównej roli ulubiona artystka

Mela Moja

Prócz tego doborowe uzupełnienie programu.

Janina Janicka z Mielca błaga o jakąkolwiek wiadomość o swoim mężu jeńcu, który był w Semipaletyńsku w Rosji. Inne pisma proszę o przedruk.

Kinoteatr KOPERNIK Kopernika 9.

Program od piątku 13 grudnia 1918.

Ponury dramat obyczaj. w 4 aktach p. t.

„Tragedya uwiedzionej”

w głównej roli: MIA MAY.

Zaokrągła program bardzo wesołe uzupełnienie. Początek punktualnie o godz. 3 popoł.

DO OKIEN klt, gips, glinę,

DIAMENTY do rżnięcia szkła poleca

JAN SUDHOFF :: Magazyn farby
Lwów, ul. Akademicka I. 8.

Kapelusze welurowe, damskie na święta tanio nabyć można
PODLEWSKIEGO 3. I. p. wejście przez ganek

Do sprzedania Nowa lada sklepowa

Wiadomość: Ulica SZEPTYCKICH I. 5. Drugie piętro, drzwi nr. 12.

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Gojawczyński.